Nr. 210. Kraków, Środa 14 Września 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscowa:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 13 września.

Jakie losy spotkają wniesiony przez lewicę sejmową na ostatniem posiedzeniu wniosek arcyskromny o zwiększenie liczby posłów sejmowych o jednego z Krakowa, a dwóch ze Lwowa? Wniosek ten skromny do przesady, przypomina poniekąd ów projekt zmiany ordynacyi wyborczej, jaki zeszłej sesyi sejmowej wniósł był Wydział krajowy, z tą różnicą, że lewica nie żąda głosów wirylnych dla reprezentantów politechniki i akademii umiejętności.

Znamienne dzieje przechodzą w ogóle w naszym Sejmie wszelkie projekty, zmierzające do zmiany istniejącej ordynacyi wyborczej, niesprawiedliwej przedewszystkiem dla miast większych i mniejszych. Prawie odkąd Sejm istnieje, pojawiają się wnioski, zmierzające do wyrównania tych krzywd, jakich doznają w swych prawach wyborcy miejscy, — i zawsze spotyka je los ubicia lub rozmyślnego zabagnienia. Gdyby w sprawie tej decydować miała Rada państwa i gdyby tam kluby niemieckie, niechętnem spoglądające okiem na każdą zdobycz autonomiczną kraju naszego, zajęły wrogie stanowisko wobec projektu zwiększenia liczby posłów z miast Galicyi, — fakt byłby to zaiste mniej gorszący, niż kiedy przeciw projektowi takiemu, wyraźnie, czy fortelami, oświadcza się większość własnego naszego Sejmu.

Pod tym względem wyborną ilustracyą usposobienia Izby sejmowej i sfer rządowych dla wniosków, zmierzających do zwiększenia liczby posłów miejskich, była scena, jaka rozegrała się na posiedzeniu sejmowem poprzedniej sesyi dnia 29 marca. Kiedy projekt zmiany ordynacyi wyborczej, zwiększający liczbę posłów z miast Krakowa i Lwowa o trzech i żądający dwóch głosów wirylnych, wszedł wreszcie na porządek dzienny Izby poselskiej w sprawozdaniu komisyi prawniczej — zdawało się, że tym razem uchwała, dla wniosku przychylna, powziętą będzie. Do powzięcia tej uchwały potrzeba było obecności 114 posłów, — a było ich 116. Zanim jednak przyszło do tyle upragnionego głosowania, wystąpił komisarz rządowy hr. Łoś z oświadczeniem, że rząd zarówno „nie użyczy swego poparcia“ wnioskom o tworzenie głosów wirylnych, jak wnioskom o zwiększenie liczby posłów miejskich. Pierwszą część swej decyzyi motywował rząd przez usta swego reprezentanta obawą, aby do ciał naukowych nie wprowadzać żywiołu politycznego, drugą motywował „względami społeczno-ekonomicznemi.“

Dosadną odprawę dał wówczas na te zarzuty pos. Romanowicz. Wobec tego jednak nie pozostawało Izbie nic innego, jak tylko uchwalić projekt zmiany ustawy wyborczej wbrew opinii komisarza rządowego. W ten sposób jedynie ocalić mogła Izba niezależność swego sądu. Tymczasem zanim przyszło do głosowania, zmalała już liczba posłów ze 116 na 108, — więc głosowanie było już tylko bezcelowem spełnieniem formalności. Za ustawą głosowało 97 posłów, mimo to jednak upadła z braku kompletu.

Czy rząd zmienił swe zapatrywania, na sesyi poprzedniej przez swego reprezentanta wyrzeczone, to dzisiaj dla sejmu powinno być rzeczą obojętna. Stosunki nasze społeczno-ekonomiczne, które, zdaniem rządu, zagrożoneby były w swym rozwoju przez zwiększenie liczby posłów miejskich, — nie zmieniły się w rzeczywistości od 29 marca b. r., — na wszelki sposób jednak tak wówczas, jak dzisiaj, pomyślny rozwój tych stosunków właśnie wymaga, aby wyborcy miejscy mieli bogdaj o trzech reprezentantów w sejmie więcej i aby przez uchwalenie odnośnego projektu sejm na razie zaznaczył chęć wyrównania miastom krzywdy, jakiej doznają na mocy istniejącej obecnie ordynacyi wyborczej.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Warszawa, 12 września.

(*Prześladowania religijne na Litwie. — Gwałty przy zamykaniu kościołów. — Śledztwo w sprawie zamachu przy ulicy Miodowej.*)

Pogłoski o nowych prześladowaniach religijnych na Litwie, krążące od kilku dni po Warszawie, zaczynają się niestety sprawdzać. Listy, jakie otrzymaliśmy z tej ziemi ucisku, sprawdzają pierwotnie głoszone wieści. Rozpoczęła się ta walka o wiarę w Śledzianowie około 20 sierpnia. Najzupełniej prawdziwe były doniesienia pierwotne o otoczeniu ludu na cmentarzu kościelnym przez Moskali i groźbach pożogi używanych dla wywabienia ludu z kościoła i zagrody cmentarnej. Groźby spełniono i podpalono wiatrak. Lud trzymał się jednak, aż zmęczenie i przemoc zrobiły swoje.

Po nadejściu wojska zaczęło się gwałtowne porywanie, tłuczenie kolbami i płazowanie, bicie po głowach ciężkiemi kozackiemi nahajkami. Po wyparciu wszystkich z kościoła i osaczeniu na cmentarzu wyprowadzono „zuchwalszych“, położono ich i sieczono pletniami wobec żon, matek, sióstr i braci, zaś dla przypatrzenia się temu budującemu widowisku zatrzymywano i spędzano tutaj przejeżdżających, oraz tych nielicznych z miejscowej i sąsiedniej ludności, którzy na pierwszą wieść, iż kościół w Śledzianowie, — który poprzednio przez Moskali zamknięty, cudownym sposobem sam się otworzył — do otwartego kościoła w pierwszej zaraz chwili nie pospieszyli.

Po zamknięciu i zagwoździeniu zupełnem drzwi kościoła, odstawiono winnych do domów i rozpoczęto śledztwo, aby dojść, kto był tą cudowną postacią która o świcie stanęła we drzwiach kościoła i wołała na wiernych, aby spieszyli się modlić.

Wielu młodych włościan pognano do Bielska, do powiatu, i zamknięto w więzieniu.

W działaniu prześladowców i ciemięzców naszych znać już pewien z góry ułożony system, bo zaraz po wypadkach w Śledzianowie zabrano się do Choroszczy, która od śmierci ostatniego proboszcza nie ma stałej obsługi kościelnej. Lud i tutaj także stawił opór, gdy chciano zamknąć kościół, ale policya opór złamała i poszła dalej w okolice z tym samym zamiarem.

W ogóle ziemia Bielska wystawiona jest na najsilniejsze prześladowanie religijne z powodu sąsiedztwa swego z Podlasiem kongresowem, — skutkiem czego ludność bielska tworzy z niem pod względem społecznym i narodowym całość jednorodną.

Zbiry policyjne pociągnęli z kolei do Siemiatycz, pamiętnych pożogą i mordami, wyprawionemi 1863 r. przez Murawiukina. I tu także był kościół katolicki, więc go zamknięto, aby był „jeden car i jedna wiara“. Stało się to już w roku bieżącym. Księdza wywieziono, plebanię zajęto na mieszkanie, księgi parafialne pozabierano, budynek kościelny zamknięto i zapieczętowano. Teraz, w tym samym czasie, co i w Śledzianowie, w takich samych okolicznościach, z takim samym urokiem cudu rozwarły się pewnego ranka podwoje kościoła a lud ucieszony rzucił się do jego wnętrza i modlił się gorąco. W jednej chwili zbiegli się wierni z miasteczka i okolicy. W parę godzin kościół był przepełniony a lud zaległ już i cmentarz kościelny. Policya wezwała konsystujących opodal dragonów, którzy też niebawem przybyli i wezwali lud na cmentarzu do rozejścia się. Wezwania tego nie usłuchano, a gdy żołnierze weszli w ogrodzenie kościelne, tłum cały na przodzie stojący utworzył sznur ze splecionych rąk i dostępu do siebie nie dawał. Wtedy rzuciło się żołdactwo z pałaszami w ręku. Z tłumu wypadły nań kamienie. Zaczęła się mordercza bójka, w której naturalnie uzbrojeni odnieśli tryumf nad bezbronnymi.

Po wypędzeniu ludu przed kościół rozpoczęło się katowanie. Dragoni kładli porywanych z tłumu, według uznania policyi lub oficerów, i bili nahajkami — dla przykładu, tak jak w Śledzianowie, zatrzymując nad tym widokiem zwycięstwa armii carskiej Polaków i katolików, aby wiedzieli, co ich czeka w razie krnąbrności i zuchwalstwa. Osobistości tych ludzi, którzy powzięli inicyatywę otwierania kościołów, przez Moskali pozamykanych, ukrywają się przed wzrokiem publicznym. Całe to ich szczęście. Są to prawdziwie narodowe postacie; szkoda, że nazwiska ich nigdy nie będą znane.

I takie to sceny gwałtów w imię propagandy niby religijnej, a w gruncie rzeczy czysto politycznej, rozgrywają się w Europie pod koniec XIX wieku; a bogdaj czy Europa o nich wiedzieć zechce! Możeby przynajmniej Watykanowi o nich doniesiono!

W sprawie wybuchu w cerkwi przy ulicy Miodowej do dnia onegdajszego uwięziono dwadzieścia dwie osób.

Z komisyi przemysłowej.

(*Sprawozdanie z posiedzenia Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z dnia 8 września b. r.*)

(Dokończenie.)

Czł. Wydziału kr. T. Romanowicz przedstawił następnie preliminarz wydatków z funduszu krajowego na cele przemysłowe w r. 1893.

Uchwalono budżet w ogólnej cyfrze wydatków 166.133 złr. w. a., a przy pozycyi zasiłków bezzwrotnych na cele przemysłowe powzięto na wniosek prof. J. Zacharjewicza i uchwalono odesłać do sekcyi administracyjnej następującą rezolucyę:

„Z kredytu przeznaczonego na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe, przeznaczać ma komisya częściową kwotę na wykonywanie robót z działu przemysłu artystycznego, z tem zastrzeżeniem, iż wykonawca takich robót użyje do pomocy robotników staraniem komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Wydziału krajowego wykształconych.

P. T. Romanowicz referował potem roczne sprawozdanie z czynności Komisyi za czas od sierpnia 1891 do końca sierpnia b. r., przy końcu którego powzięto następujące uchwały, wnieść się mające przez Wydział krajowy do Sejmu:

1) Wysoki Sejm raczy wezwać rząd do wydania polecenia władzom politycznym pierwszej instancyi, ażeby jako władze przemysłowe przynaglały majstrów do posyłania terminatorów na naukę przemysłową uzupełniającą.

2) Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby gminie m. Krosna za oddanie w wystawionym przez nią dla kraj. szkoły tkackiej budynku wraz z pomieszkaniem dla kierownika i instruktora szkoły, płacono z funduszu krajowego czynsz roczny w kwocie 500 złr. i przyznać jej dalszy bezzwrotny zasiłek jednorazowy w kwocie 5000 złr. w. a.

3) Wysoki Sejm raczy podnieść kredyt na urządzenie mechaniczno-technologicznej stacyi doświadczalnej przy szkole politechnicznej we Lwowie do 7500 złr., spłacalnych w trzech ratach rocznych, z których ostatnia do preliminarza krajowego na rok 1894 ma być wstawioną.

W zastępstwie nieobecnego członka komisyi dyr. J. Rottera, wnosi sekretarz J. Starkel sprawę reorganizacyi szkoły dla stolarstwa i zabawek w Żywcu. Uchwalono: a) rozszerzyć program nauki do lat czterech, b) przeprowadzić pewne zmiany w planach nauki rysunków i geometryi wykreślnej, c) urządzić specyalny oddział na naukę wyrobu zabawek z mniejszemi wymaganiami teoretycznemi.

Sekretarz J. Starkel wnosi sprawę przeniesienia szkoły kołodziejskiej z Toustego do Grzymałowa. Uchwalono: a) Przyjąć zobowiązania Rady powiatowej skałackiej, przeznaczającej 4800 złr. na zakupno gruntu, pobudowanie potrzebnych budynków i przeniesienie szkoły do Grzymałowa.

b) przeznaczyć na ten sam cel, oprócz kwot do preliminarza szkoły na rok 1893 wstawionych, zasiłek z funduszu krajowego do wysokości złr. 3000.

c) uznanie szkoły kołodziejskiej w Grzymałowie odroczyć aż do wystawienia budynków i zorganizowania szkoły.

Sekretarz J. Starkel referuje sprawę szkoły koszykarskiej w Jaśle. Uchwalono: upoważnić sekcyę administracyjną, aby przeprowadziła przeniesienie początkowych kursów szkoły koszykarskiej do Skołyszyna, z pozostawieniem w Jaśle pracowni, uzupełniającej surowy wyrób, i poparła usiłowania co do zawiązania spółki, mającej przychodzić w pomoc produkcyi koszykarskiej.

P. T. Romanowicz wnosi sprawę utworzenia szkoły tkackiej w Horodence. Uchwalono: a) urządzić i utworzyć szkołę tkacką w Horodence, skoro tylko tamtejsza spółka zostanie zarejestrowaną, b) przeznaczyć z kredytu na nowe warsztaty kwotę do 1.700 złr. na adaptacyę budynku i urządzenie szkoły.

Prof. J. Zacharjewicz przedstawia sprawę reorganizacyi i rozszerzenia szkoły garncarskiej w Toustem oraz nadania jej nowego statutu.

Komisya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości poczynione w tej mierze zarządzenia sekcyi administracyjnej.

W zastępstwie nieobecnego członka komisyi dra A. Zgórskiego referuje p. T. Romanowicz podania o pożyczki z funduszu przemysłowego. Uchwalono udzielić pożyczkę Towarzystwu wyrobu szat liturgicznych w Krośnie w kwocie 4.000 złr. i trzem prywatnym przedsiębiorcom.

Członka komisyi p. A. Sołtyńskiego przeznaczono do sekcyi administracyjnej i uchwalono w końcu podniesienie płacy sekretarza komisyi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Clémenceau do Mohrenheima.

Ważną wiadomość sygnalizowały telegramy paryskie. Znany przywódca skrajnej lewicy dep. Clémenceau wystosował otwarty list do ambasadora rosyjskiego bar. Mohrenheima i w liście tym dosyć wyraźnie oświadczył się za przymierzem francusko-rosyjskiem. Dotychczas radykali francuscy, zwłaszcza zaś cała grupa Clémenceau śmiało występowała przeciwko rusofilskim objawom we Francyi, uważając przyjaźń z caratem za poniżającą dla republiki; dzisiaj znany wróg Rosyi i szermierz wolności, ulegając niezdrowym prądom opinii publicznej we Francyi, uważa za potrzebne wyrzec się dotychczasowej polityki i kokietować także z wątpliwym przyjacielem z północy.

Powodem do tej niewczesnej manifestacyi radykałów francuskich była wiadomość, podana przez Morès'a w dziennikach, że Clémenceau agituje przeciwko przymierzu z Rosyą. Otóż Clémenceau zapewnia uroczyście w liście do ambasadora rosyjskiego, że twierdzenie to jest nieprawdziwem i tak pisze dalej:

„Kiedy car po raz pierwszy stojąc wysłuchał marsylianki, doznałem uczucia słusznej dumy z tej manifestacyjnie wyrażonej czci dla naszej ojczyzny. W owym dniu Francya lojalnie uścisnęła dłoń, którą wobec całej Europy do niej wyciągnięto. Jakie skutki wynikną z manifestacyj kronsztadzkich, nie mogę o tem dyskutować z panem ambasadorem, ale nikt odemnie nie pragnie goręcej, aby owe skutki jaknajlepsze były dla obu narodów, jakoteż dla Europy. Przyznaję, że nawet nadmiar gorliwości, niedyskretnie objawianej, znajduje usprawiedliwienie w sprawie tak pięknej. Szkoda tylko, że przesada samą sprawę na niebezpieczeństwo naraża. Sądzę, że i pan, panie ambasadorze, przyzna, że stare przysłowie „*Ne quid nimis*“ słusznem jest zwłaszcza w tych wypadkach, gdzie chodzi o interesa tak wielkiej

OCALONY.

OBRAZEK.

3 (Ciąg dalszy.)

Marynia podała mu gałązkę. Gdy doszli do altany z głogu, w której kilka jaskółek budowało gniazda swoje, rzekła:

— Usiądź, musisz być zmęczony: zanadto dziś chodziłeś...

Posunęła mu szal na poręcz ławki, aby oparcie było miękkie i wyjęła z kieszeni książkę, którą miała czytać mu głośno.

Edmund, patrząc na jaskółkę, która znosiła źdźbła traw i słomy do swego gniazda, myślał:

— Czy ona wie, że niegdyś sama była pisklęciem? Czy pamięta o tem? Czy obchodzi ją przeszłość jej życia?

Marynia wysunęła z za obłożenia książki arkusik papieru listowego, złożony na pół, zapisany drobnem, gęstem pismem. Położywszy rękę na ramieniu Edmunda, odezwała się:

— Dostałam dziś list, który ciebie dotyczy i więcej pisany jest do ciebie, aniżeli do mnie: czy chcesz, żebym ci go przeczytała?

Edmund, patrząc uparcie na jaskółkę, wijącą gniazdo wśród gałęzi głogu, zdawał się nie słyszeć słów siostry.

Wówczas Marynia stanąwszy przed nim tak, że zasłaniała sobą gałęzie głogu i skrzydła jaskółki, rzekła uroczystym głosem:

— Edmundzie, Anna ma prawo żądać widzenia się z tobą: dotąd — ogólnikami starałam się naprowadzić cię na to, abyś wspomniał, że pragniesz ją zobaczyć. Dziś mówię otwarcie, widząc, że nie rozumiesz, albo nie chcesz rozumieć słów moich.

Edmund spuścił głowę; przez chwilę zdawał się wahać, ważąc odpowiedź, w końcu odparł:

— Nie cierpię jej. — i, podniósłszy się z ławki, wolnym krokiem podążył ku domowi, mijając aleję lipową i skręty grabowego szpaleru.

Marynia tego dnia długo siedziała przy biurku w swoim pokoju, nie wiedząc, co napisać do Anny. W końcu rzuciła na papier trzy słowa:

„Cierpliwości, jeszcze cierpliwości!“

. . . .

Edmund zaczął unikać towarzystwa Maryni. W pokoju zamykał się przed nią. Do ogrodu schodził najczęściej sam, niepostrzeżenie. Siły jego wzrastały z dniem każdym. Stąpając coraz śmielej, coraz dłuższe odbywał wycieczki. W końcu błądzenie tam i napowrót wzdłuż jednych i tych samych ścieżek, wśród drzew i klombów, których znał każdy listek, sprzykrzyło mu się. Uczuł potrzebę zajęcia uwagi swojej czemś innem. Postanowił czytać.

Na biurku, w pokoju jego, leżał tom poezyj młodego autora; schodząc do ogrodu, Edmund wziął go ze sobą.

Poeta pisał o kwiatach, słońcu, miłości, o parze rozstających się na wieki kochanków, o tęsknocie sieroty za matką, którą pochowała...

Rytmika słów i modulacya wierszy bawiły go z początku, po chwili czytania jednak uczuł pewne znużenie; mgła na oczach przysłaniała mu wyrazy. Ziewając, złożył książkę i po dawnemu zaczął rozglądać się dokoła siebie.

Nad głową jego świeciło jasne słońce. Narcyzy, konwalie i jaśmin, nad któremi fruwało kilka motyli, dusił oddech mdłym, słodkim zapachem. Od strony łąki za ogrodem, wśród której sterczała kulista ciemnozielona polna grusza, dolatywał powiew chłodnych rannych oparów.

Edmund wstał i, chodząc zwolna wzdłuż żwirem wysypanej ścieżki, śledził wzrokiem kołyszące się w błękitnawych smugach powietrza motyle. Gdy ostatni z nich zniknął w gałęziach jaśminu Edmund, zerwawszy liść łopianu, wyrosły na skraju ścieżki, myślał:

— Trwanie motyla — to trwanie jednej doby...

Następnie, rozrywając powoli żyłki liścia, pytał sam siebie:

— Jaki cel mają barwy tęczy które przyroda daje skrzydłom owadów? Czy przeznaczeniem ich łagodzić, czy też przez prawo kontrastu, wzmacniać wstręt nasz do brzydkich, wynaturzonych tworów przyrody? Co we wszechświecie przeważa: piękno czy brzydota? Jakie wrażenie w umyśle ludzkim trwa dłużej: wrażenie piękna czy brzydoty?

Chodząc wzdłuż tarasu przed domem, Edmund myślał, rozważał: w końcu, siadając na ławeczce pod gałęźmi bzu, zaczął szukać czegoś po kieszeniach ubrania i między kartkami książki, którą trzymał w rękach.

Znalazłszy przy sobie ołówek, zdjąwszy z książki biały papier obłożenia, zaczął pisać:

... Na łące, niedaleko stawu, pod cieniem pękatej nieforemnej gruszy, w zwiniętym rogu wielkiego liścia łopianu, wykłuło się z drobnych, białych jajeczek ośm brzydkich, żarłocznych liszek.

... Uzbrojone w zazębione, silne szczęki, z masą oczów, dziewięcioma parami nóg wdrapywały się po korzeniach i pniu na gałęzie gruszy, snując dokoła siebie ochronną przędzę, błyszczącą w słońcu, jak złoto.

... Oskubawszy liście, wyssawszy sole z nich, najedzone, nie miały siły wracać do gniazda: przyczaiły się przez noc, gdzie mogły, aby rano, jak tylko słońce wejdzie, jeść na nowo.

... Jedna z nich, ciężka, ogromnie syta, nie mogąc utrzymać się na gałęzi, spadła na szyję pani, która usiadła pod gruszą. Pan wachlujący panią, dostrzegł ją i odrzucił na bok ze wstrętem tak, że rozbita o kamień nie żyła nawet kwadransa.

Pani otrząsnęła się, mówiąc:

— Jakie to brzydkie!

... Nie mogła zapomnieć lepkiego, kosmatego ciała, które dotknęło jej szyi. Podniósłszy się szybko, powiedziała, iż nie chce siedzieć tu dłużej. Odeszła daleko, a jeszcze wstrząsała głową i ramionami z obrzydzeniem.

... Drugą, trzecią i czwartą liszkę zebrali chłopcy z drzewa, sięgając po kwaśny owoc na ulęgałki. Cztery ostatnie ze wszystkich ośmiu widziały śmierć sióstr. Były mniej żarłoczne, aniżeli tamte, więcej miały siły, aby wzdłuż pnia i korzeni spełznąć do gniazda, na wielki liść łopianu.

... Zasnuły się złotą przędzą.

... Zbite w jedną gromadkę, postanowiły czekać następnego dnia z odbyciem świeżej wędrówki. Czy leżały obok siebie dzień, czy dwa dni, czy dłużej? — nie wiedziały: Jedna z nich zaczęła ruszać się niespokojnie. Długie jej wązkie ciało przybierało dziwaczne kształty: grubiejąc w środku, zwężało się do końca. Masy oczów zbijały się w dwa duże punkty po bokach głowy, z której wyrastała para pierzasto zakończonych rożków. Warga dolna wydłużyła się w zwinięty smoczek. Jeszcze słońce nie wstało, gdy po obu stronach zgrubiałego korpusu, jak rozwinięte wachlarze, wystrzeliły cztery pary skrzydeł o tęczowych barwach, pokryte łuseczką, drobną jak pyłek.

...Trzy liszki spały w kokonach, nie widząc przeobrażenia siostry. Motyl wzbił się do słońca. Rozgrzany ciepłem, oślepiony blaskiem, spadł na kielich kwiatu, którego słodycz wyssał.

...Pani, po szyi której pełzała wczoraj żarłoczna liszka, chodząc po ogrodzie, spojrzała na gałązkę jaśminu, na której kołysał się motyl o różnobarwnych skrzydłach.

— Jaki on piękny! — zawołała do towarzyszącego jej pana.

...Wieczorem, wróciwszy do domu z długiego spaceru, jeszcze powtarzała:

— Jaki on piękny! jaki piękny.

...Przez noc zapomniała o nim tak, jak wczoraj zapomniała o brzydkiej liszce.

...Nakarmiony słodyczą, marząc o ciepłem słońcu, motyl zasnął na białym krzaku.

...Powiał wiatr od zachodu, spadła chłodna rosa.

...Otworzył oczy. Źle mu było: nie widział dnia jasnego; drżał z zimna. Zmrużywszy oczy, zaczepiony o gałązkę jaśminu, zasnął znowu i — nie obudził się już wcale...

.. Z trzech pozostałych liszek wykłuły się nazajutrz trzy motyle: jeden — w żółte koła i prążki, drugi — czerwony, nakrapiany złotemi centkami; trzeci — liliowy z białą obwódką po bokach skrzydeł.

...Czarny żył od rana do wieczora fruwając z róży na jaśmin, szukając w trawie fijołków. Gdy słońce zaszło, umarł na krzaku okwitającego bzu, zmęczony całodzienną pracą.

...Czerwony, zaledwie wzbił się nad liść łopianu, padł, porwany nagłym pędem wiatru, na kamienie, gdzie dziewczynka, goniąca owady, schwyciła go w siatkę.

...Liliowy z białemi obwódkami po bokach skrzydeł, nie wysysał słodkich pyłków z wnętrza kwiatów, nie przysiadał na gałęziach drzew i krzewów, tylko biegł do słońca. Coraz było mu jaśniej i jaśniej. Gorąco nie parzyło go: chciał stopić się w blasku.

...Nim południe nadeszło, opadł na ziemię bez tchu, ze zwieszonemi skrzydłami i — nie wzbił się do słońca już ani razu...

. . . .

Marynia, patrząc na Edmunda w chwili, gdy ręka jego, jeszcze trochę drżąca, wodziła ołówkiem po papierze, napisała do Anny:

„Zaczyna wracać do życia. Dziś czytał trochę. Teraz, na tarasie, przed kłąbem bzów, widzę go, jak pisze. To dobry znak: tak lubił dawniej, po skończeniu musowych zajęć swoich, pisać! Wieczorem odczytywaliśmy razem wiersze lub opowiadania prozą, które tworzył.“

„Oh, gdyby dawne dobre chwile wrócić mogły jaknajprędzej! Tak smutno, jednostajnie upływają nam dnie! Edmund nikogo jeszcze z obcych nie dopuszcza do siebie. O tobie nie wspomina dotąd. Od chwili, w której po raz ostatni mówiłam z nim o twej tęsknocie, o tem, iż pragniesz go zobaczyć, — unika mnie widocznie. Chodzi sam po ogrodzie. Gdy jesteśmy razem, nie odzywa się do mnie.“

„Ta jego obojętność nie może potrwać długo. W tej chwili lekarz każe jeszcze uważać go jako rekonwalescenta. Twierdzi on, iż choroby gorączkowe wywołują przewroty w organizmie, oddziaływające wielce na umysł i ustępujące dopiero z zupełnym powrotem chorego do sił pierwotnych i zdrowia. Edmund dziś wygląda już znacznie lepiej; w oczach jego jednak widzę, iż śpi jeszcze snem obezwładnienia.

„Bądź cierpliwa, droga moja. Kochamy go obie. Ja pragnę szczęścia waszego. Bądź cierpliwa. Za tydzień, za dwa tygodnie najwyżej, zobaczysz go może!“

. . . .

(C. d. n.)

wagi. Co do mnie stosuję się do tego przysłowia. Pan jesteś naszym szanownym gościem, panie ambasadorze; nie zapominam o tem, w chwili gdy go proszę, abyś raczył przyjąć wyrazy mego poważania. *Clémenceau.*"

Z wystawy przemysłu budowianego.

Lwów, 10 września.

I. Naturalne materyały budowlane zawsze i wszędzie główną podstawą budownictwa, zależne bowiem od ich rodzaju i ilości przybiera ono w poszczególnych krajach specyalne a różne cechy, tak pod względem samego sposobu budowania, jakoteż trwałości i estetyki budowli.

Nasz kraj posiada różnych surowych materyałów podostatkiem; mimo to przez długie czasy nie wpływały one na nasze budownictwo tak jak wpływać mogły i powinny. Mamy ogromne pokłady kamieni budowlanych, mamy wyborne wapna, gliny, piaski, gipsy i t. d., mamy nawet nie małe pokłady materyałów ozdobnych, — ale długi czas wiele z nich nie znajdowało należytego zużytkowania i zastósowania, a o niektórych nie wiedzieliśmy wcale. Wprawdzie znajdują się u nas budowle dawniejsze, nawet i stare zabytki piękne, monumentalne i trwałe, jednakże tylko sporadycznie, a przytem wznoszone najczęściej z pomocą materyałów obcych. Ogólnie zaś do niedawna nie oglądano sie wcale za stósownym kamieniem, za dobremi materyałami do sztucznych wyrobów budowlanych i budowano przy pomocy materyałów pierwszych lepszych, co zaś brakowało, sprowadzano z za granicy. Ale zwrot ku lepszemu już nastąpił, a nawet postęp nagły i szybki wyraźnie się zaznacza, szczególniej w obu naszych miastach głównych.

Jaki pod tym względem uwydatnił się postęp, co dotąd osiągnięto, a czego nie dostaje, niech okaże przegląd nadesłanych materyałów stósowanych i szukających zastósowania.

Na ogólną liczbę około 330 wystawców, znajdujemy je u 44; w tej zaś liczbie jest w ogóle pozakrajowych tylko dziewięciu. W największej liczbie są reprezentowane piaskowce. Nadesłało je 11 wystawców, sami krajowi, prócz jednego z Bukowiny.

Są tu słynne od dawna piaskowce trembowelskie (miejskie), tarnopolskie, (Łapkowskiego, Serwatowskiego z Bucniowa, J. Galla z Kutkowiec), dyczkowskie, dalej z Demni (J. Stein) z Ciężkowic (hr. Bobrowska) z Rohatyna (L. hr. Krasiński) wreszcie z Choroskowa (hr. Siemieński-Lewicki) i z Rymanowa (hr. Bobrowska). Z Bukowiny nadesłał okazy p. Pawłowski w niewielkiej, ale pięknej kolekcyi wraz z innemi kamieniami, które niżej wyliczymy.

Ciosów wapiennych znajdujemy nie wiele. Oprócz kamieni z Pustomyt (hr. Grocholskiego) są jeszcze okazy z Podgórza (Liban i Sp.) z Borszczowa (Grzegorzewski) i z Bukowiny.

Kamienie skalne nie zaliczają się do naszych bogactw, gdyż kraj nasz nie wiele ich posiada. Są tu wystawione kwarcyty z Suchodołu używane we Lwowie na bruki i porfiry z łomów J. Baranowskiego w Trzebini. Te ostatnie nie ustępują wcale porfirom węgierskim.

Kamienie cenniejsze, ozdobne, — również w stosunkowo niewielkich ilościach się u nas znajdują; to też w tym dziale okazy zagraniczne górują nad naszemi. Mamy jednak i nasze marmury bardzo piękne, — mianowicie z Krzeszowic hr. Potockiego. Ale nie mogą one dorównać marmurom solnogrodzkim (z Oberalm) Towarzystwa „Kiefer", a tem bardziej marmurom tyrolskim, wystawionym w bardzo bogatej kolekcyi materyałów surowych i wyrobów firmy „Union-Bau-Gesellschaft" (Wiedeń). Firma ta wystawiła także serpentyny i onyksy w prześlicznych wyrobach. Należy tu także zaliczyć wyroby marmurowe i granitowe zakładu kamieniarskiego Schimserowej we Lwowie; skąd jednak pochodzi materyał do tych wyrobów. nie mogłem się dowiedzieć.

Jeden postument nagrobkowy tej firmy jest wyrobiony z pięknego, ciemnego labradorytu wołyńskiego.

Inaczej już ma się rzecz z alabastrami. Mamy ich już dosyć, a pokazuje się ich coraz więcej bardzo pięknych i różnorodnych, od białych, przez marmurkowe aż do ciemnych. Najlepsze i w największej ilości są wystawione w różnych wyrobach alabastry zadarowskie (A. Słoneckiego). Oprócz tych są piękne okazy Abgarowicza z Bratyszowa, A. Cieleckiego z Porchowy i wyroby p. Góry ze Lwowa. Z zagranicy jest tylko kilka okazów bukowińskich.

Tyle jest okazów materyałów kamiennych, używanych w budownictwie głównie wprost po obrobieniu. Niemniej ważne znaczenie mają dla budownictwa surowe materyały do wyrobów sztucznych. Te są jednakże wystawione w znacznie mniejszej ilości.

Kamienie gipsowe wystawili: Hechter z Kołokolina, miasto Bochnia i Pieńczykowska ze Strychańca (koło Jezupola). W wyrobach jest kamień gipsowy wystawiony przez firmę lwowską Franza.

Nieco więcej znajdujemy okazów wapniaków do wypalania na wapno tłuste i hydrauliczne. Pierwszego rodzaju kamienie nadesłali: Liban i sp z Podgórza, Pieńczykowska ze Strychańca i Abgarowicz z Bratyszowa a oprócz tych są okazy bukowińskie. Wapniaki hydrauliczne wystawili: hr. Szembekowa z Węgierki, Oktaw Sala z Zabłotca, Cielecki z Paszkowy i Pławicki ze Szczawnicy.

Wapniaki dolomitowe i margle do cementów są reprezentowane 5-ma okazami, z których 2 tylko są krajowe, mianowicie Hechtera z Kołokolina i Libana z Podgórza. Zagraniczne okazy należą do firm: „Podol" z Pragi „Kirchhof" z Wyższej Austryi i Redlich z Piotrowaradynu (Węgry).

Okazów gliny do wyrobu cegieł, dachówek i t. p. prawie że nie ma, jest bowiem tylko jeden okaz M. Krasuckiego ze Lwowa. Bardzo dobrą glinkę ogniotrwałą wystawił hr. Potocki z Krzeszowic.

Również tak ważny materyał jak piasek jest wystawiony tylko przez dwie firmy lwowskie (Szwedzicki i Dattner).

Wreszcie firma K. Niernsee z Wiednia nadesłała bardzo piękną kolekcyę łupków, złożoną z przeszło 100 okazów belgijskich, francuskich, niemieckich i t. d.

Jak więc widzimy, obesłanie materyałów ze świata kopalnego jest dość obfite. Nie można jednak powiedzieć, aby one były wystarczające i wyczerpujące, w stosunku do bogactw kraju i do obesłania innych działów wystawy. Pominąwszy już to, że z Podola mogłoby być więcej piaskowców, żałować należy, że z okolic podkarpackich jest tylko jeden okaz, dalej, że np. nie ma tu słynnych alabastrów z Brzozdowic, najwięcej u nas rozpowszechnionych obok kołokolińskich, że stosunkowo za mało wapniaków nadesłano i w ogóle, że wyroby sztuczne z małemi tylko wyjątkami nie zostały zaopatrzone w okazy materyałów surowych.

Ale i w tem co nadesłano, uwidoczniają się dwie dodatnie strony. Najpierw z przyjemnością przychodzi zaznaczyć, że eksploatacya tych materyałów jest czysto rodzima, krajowa, — nie tak jak wielu innych, jak np. ropy naftowej. Następnie zaś również pocieszającym faktem jest to, że nadesłano wiele materyałów nowych, szukających zastosowania. Do takich należą np. alabastry zadarowskie, dalej okazy z Porchowy, Rymanowa, Jezupola i inne. (Trzy ostatnie poszukują przedsiębiorców do eksploatacyi.)

Nadzwyczaj ciekawą, a przedewszystkiem potrzebną rzeczą byłaby ocena materyałów i sklasyfikowanie ich podług trwałości, dobroci, w ogóle wartości praktycznej, co się tyczy szczególniej piaskowców i materyałów do wyrobów sztucznych. Ale nie możemy się nawet pokusić o to z powodu braku potrzebnych danych. W ogóle u naszych wystawców okazują się wielkie braki pod względem informacyj, załączników, świadectw, prób mechanicznych i analiz chemicznych, właśnie rzeczy, które nie tylko mogłyby służyć za podstawę do klasyfikacyi, lecz także stanowiłyby najlepszą reklamę dla wystawców. Bardzo chwalebny wyjątek pod tym względem przedstawiają wapna hydrauliczne hr. Szembekowej, które są zaopatrzone i obszerną informującą broszurą, świadectwami, analizami i próbami mechanicznemi, wykazującemi wszechstronnie dobroć materyału. Także materyały cementowe Libana i Hechtera posiadają takie dane, ale w znacznie mniejszej ilości, niż zagraniczne, tu wystawione. Zresztą zaś tylko obok piaskowców Serwatowskiego znajdujemy pewne informacye, tyczące się trwałości

Wprawdzie niektóre materyały można by oceniać na oko, ale na to trzeba być bardzo rutynowanym praktykiem, przyczem mimo to można by się nieraz pomylić. Tu właśnie okazuje się aż nadto widocznie gwałtowna potrzeba urządzenia u nas stacyi doświadczalnej dla materyałów budowlanych. *i. t.*

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 września.

Organ ruskich narodowców rozbiera dzisiaj we wstępnym artykule dwie mowy, wypowiedziane przy otwarciu tegorocznej sesyi sejmowej: mowę marszałka Sanguszki i namiestnika Badeniego. Ciekawe i charakterystyczne jest zapatrywanie *Diła*, któremu jak z jednej strony prawie w zupełności podobało się przemówienie zastępcy rządu, tak z drugiej strony wprost wypowiada otwarcie zdanie, że mowa marszałka krajowego była jałową, a ustępy, odnoszące się do spraw ruskich wszystkie niefortunne. Najpierw nie podobało się *Diłu* to, że ks. Sanguszko zwrócił się w przemowie ruskiej wprost do posłów ruskich Do kogóż zatem miał się marszałek zwracać, jeżeli nie do reprezentantów ruskich w Sejmie? Niezadowolenie z tego powodu to już chyba żadnej nie ma podstawy i wcale nie wytrzymuje krytyki. To zarzut chorobliwy. Nie podobała się *Diłu* dalej nadzieja, wyrażona przez marszałka że posłowie ruscy będą pracować dla dobra kraju na podstawie programu przed dwoma laty skreślonego; część mowy marszałka, wypowiedziana po rusku wydaje się organowi narodowców za małą, ton iej brzmiał dla niego pomentorsku i t. d. Jednem słowem całe przemówienie marszałka było złe, jedynie namiestnik, pomimo że mówił tylko po polsku, podobał się *Diłu* w zupełności. Czy to dlatego, że marszałek jest reprezentantem władzy autonomicznej, a namiestnik reprezentantem rządu, czy z jakich innych pobudek to na razie niewytłomaczone. Tutaj tylko to możemy zaznaczyć, cośmy już nieraz zmuszeni byli oświadczyć, że *Diła* nie można zawsze uważać za wyraz zapatrywań ruskich reprezentantów i ogółu narodowców, gdyż zbyt często między opinią *Diła* a przekonaniami posłów ruskich daje się spostrzegać różnica czasami aż nazbyt silna.

Z Austro-Węgier.

Między stronnictwami czeskiemi toczą się obecnie układy co do projektu adresu do korony, jaki Młodoczesi zamierzają wnieść w Sejmie. Młodoczesi pragnęliby bowiem uzyskać poparcie wszystkich czeskich posłów i dlatego o zamiarze swym zawiadomili tak klub staroczeski jak i klub posłów z większej własności czeskiej.

Extrapost dowiaduje się, że w drugiej części obecnej sesyi sejmowej tj. w grudniu lub styczniu rząd wniesie do sejmu czeskiego projekt utworzenia sądów obwodowych w Trautenau i Schlau. Ten sam dziennik zapowiada rozkład w klubie młodoczeskim Skrajne żywioły reprezentowane przez p. Vaszaty'ego i Breznovsky'ego niezadowolone z kierunku *Narodnich Listów* założyły nowe pismo tygodniowe, które zacznie wychodzić 15 października. Za tym faktem ma pójść oderwanie się tych żywiołów od klubu.

Kongres w Saint-Ouen.

Jak doniosły telegramy, w niedzielę rozpoczął się w Saint-Ouen pod Paryżem oddawna zapowiedziany kongres socyalistycznych radców gminnych. Wiadomo, iż pierwotnie był zamiar urządzenia kongresu rad gminnych z socyalistyczną większością, lecz władze się temu sprzeciwiły. Zmieniono tedy nazwę; istota rzeczy pozostała prawie ta sama. Ośmdziesiąt gmiu było reprezentowanych na kongresie. Na prezydenta wybrano Calvignaca mera z Carmeaux, którego wybór stał się, jak wiadomo, powodem dotychczas trwającego strejku robotników w Carmeaux. Calvignac był nieobecny, wysłano tedy do niego depeszę, w której kongres życzy zarazem wytrwałości robotnikom w Carmeaux i wyraża swe współczucie dla strejku

Początek kongresu był dosyć burzliwy, przyszło nawet do nieparlamentarnych zajść, albowiem pewien bulanżysta zarzucił Vaillant'owi, że był pochlebcą i służalcem Boulangera, za co Vaillant spoliczkował go.

Z Bułgaryi.

Wydawca dziennika *Corr. de l'Est*, będąc w Filipopolu, miał sposobność rozmawiać z księciem Ferdynandem i z niektórymi ministrami o teraźniejszej sytuacyi w Bułgaryi. Rozmowa odnosiła się głównie do wyjaśnienia dwu pogłosek, z których jedna dotyczy rzekomego zamiaru ogłoszenia niepodległości, druga chęci pojednania się z Rosyą. Otóż obie pogłoski są nieprawdziwe, wymyślone w tym celu, aby poważnić Bułgaryę z Turcyą i Bułgaryę oczernić przed życzliwemi mocarstwami. Bułgarya nie pragnie niczego, jak tylko uznania swego legalnie wybranego księcia przez sułtana, który nareszcie przyszedł do przekonania że Bułgarya jest na półwyspie bałkańskim żywiołem konserwatywnym porządku i spokoju i że kiedyś może Turcyi wyświadczyć wielkie usługi. Co się tyczy drugiej pogłoski o chęci pojednania się z Rosyą, książę dał upoważnienie do formalnego zaprzeczenia. Książę nigdy nigdzie nie oświadczył, iż stałby się najuleglejszym przyjacielem Rosyi, gdyby ta zechciała uznać niepodległość Bułgaryi. Tak książę jak ministrowie są głęboko przekonani, że pojednanie z Rosyą jest niemożliwe. Przeciw Rosyi jest cały naród, a szczególnie oficerowie, którzy potraciliby swoje stanowiska na rzecz oficerów rosyjskich, gdyby miało przyjść do pojednania się z Rosyą na warunkach przez nią dyktowanych.

Kwestya autentyczności dokumentów, ogłaszanych w *Swobodsie*, nie zeszła jeszcze z porządku. Stanowcze zaprzeczenie ich autentyczności przez Sziszkina, nie zachwiało przekonania, że dokumenta te są prawdziwe Jakobsou. który wykradł te dokumenta, utrzymuje ponownie, że są prawdziwe i oświadcza, że rząd rumuński jeszcze w r. 1890 wiedział o nich. Już wtedy chciał rząd rumuński otrzymać ich odpis.

Przy tej sposobności odkrywa Jakobson inną machinacyę Rosyi, a mianowicie, że w r. 1890 szef tajnej policyi rosyjskiej wysłał osobnego agenta Landeisena pod fałszywem nazwiskiem Latiego do Bukaresztu dla fabrykowania bomb. Rząd rumuński dowiedział się o tem i wydalił go z kraju. Tenże Landeisen jest skądinąd znany jako anarchista i nihilista, on to fabrykował bomby paryskie, a w Rumunii był na żołdzie i usługach rządu rosyjskiego.

Kronika.

Kraków, 13 września.

Posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej zwołanem zostało na czwartek 15 b. m.

Prof. Piotr Chmielowski w przejeździe z Zakopanego do Warszawy zatrzymał się w Krakowie.

P. Stanisław Lenz, artysta malarz, znany publiczności naszej jako znakomity karykaturzysta *Tygodnika ilustrowanego*, przybył do Krakowa.

Ślub. W Warszawie w kościele ewangielicko-augsburskim, superintendent kościołów tego wyznania w Królestwie Polskiem, Manitius, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Ferdynandem Swiszczowskim, księgarzem, a panną Zofią Gebethnerówną, córką Gustawa Gebethnera, współwłaściciela znanej firmy nakładowej warszawskiej. Nowożeńcy wyjechali po ślubie do Krakowa, gdzie stale zamieszkają.

Księgarnia L. Zwolińskiego i spółki w Krakowie przeniesioną została z ulicy Wiślnej na Grodzką, róg ulicy Poselskiej l. 40. Wobec okoliczności, iż prawie wszystkie znaczniejsze księgarnie w Krakowie są, że się tak wyrazimy, skoncentrowane w Rynku głównym, przeniesienie to księgarni p. Zwolińskiego staje się wygodą dla mieszkańców w ulicy Grodzkiej i dalej ku Podgórzowi zamieszkałych. — Obszerny lokal i ozdobne wystawy zaopatrzone zostały w wielki asortyment książek w polskim i obcych językach, w nuty, czasopisma i t. d. P. Zwoliński objął na skład główny cenione wydawnictwa firmy warszawskiej Teodora Paprockiego, których tak znaczna liczba w ciągu lat paru powiększyła nasz literacki dorobek. Znany kalendarz *Ananas* w tym roku wyjdzie nakładem tej księgarni.

Krakowskie ochotnicze Tow. ratunkowe w sierpniu br. udzieliło pomocy w 199 wypadkach, mianowicie w dzień 135 razy, w nocy 64 razy. — Szczegółowo niosło pomoc: Nagłe zasłabnięcia 103 uszkodzenie cielesne 84, samobójstwa 1, przypadki obłąkania 11, przewiezienie do szpitala 63, do mieszkania 2, do stacyi ratunkowej 5. Dotkniętych zostało: mężczyzn 106, kobiet 66, dzieci 27. Lekarze Towarzystwa interweniowali 3 razy. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 6 razy. Liczba członków Towarzystwa: czynnych 90 i 23 pp. lekarzy, wspierających 83.

W ogrodzie strzeleckim jutro w środę jeśli dopisze pogoda, odbędzie się koncert orkiestry wojskowej pod kierunkiem kapelmistrza p. Żerownickiego. Początek o godz. 4 po południu.

„Sokół" w Podgórzu. Z dniem 14 b m. rozpoczynają się ćwiczenia gimnastyczne w sali „Sokoła" w następującym porządku: Dla członków we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 do 8 wieczorem. Dla uczenniс we wtorki i czwartki od godz. 6 do 7 wieczorem. Dla uczniów we środy i soboty od godz. 5 do 6 po południu.

Pałac sztuk pięknych we Lwowie. Sprawa budowy pałacu dla sztuk pięknych we Lwowie, od dawna już przez grono najwybitniejszych mężów poruszona i w zasadzie przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych postanowiona, zaczyna wchodzić w stadyum urzeczywistnienia. Na posiedzeniu Towarzystwa, odbytem pod przewodnictwem ks. Lubomirskiego, po wyczerpującej dyskusyi, w której przemawiali pp. Bełza, Dykas, Młodnicki, Till, Zacharjewicz i Zygadłowicz, postanowiono dążyć wszystkiemi siłami ku temu, by pałac sztuki we Lwowie mógł być wybudowanym i otwartym równocześnie z otwarciem powszechnej wystawy krajowej w r. 1894 i w tym celu zwrócić się do Rady miejskiej o przyspieszenie sprawy ofiarowania przyrzeczonego pod budowę gruntu.

Z Izby sądowej. Za obrazę majestatu został d. 10 b. m. w lwowskim kraj. sądzie karnym skazany 17-letni młodzieniec Wigdor Ch. na 1 miesiąc więzienia; trzech współoskarżonych rzemieślników, bronionych przez dra Liliena, uwolniono od oskarżenia którego przedmiotem były jakieś wypisywania na afiszach magistratu, dotyczących przyjazdu cesarza.

Parcelacya. Majątek Rembielice Szyszków w powiecie częstochowskim, własność p. Stanisława Lindau, rozparcelowano w tych dniach przy pomocy banku włościańskiego pomiędzy okolicznych włościan, którzy nabyli 1559 morgów gruntu za 88.662 rubli 17 kop., otrzymując na tę sumę z banku pożyczki 47.750 rubli.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w sierpniu br., złożonych przez znalazców w wydziale III magistratu, przeglądać można w Administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych

W Zakopanem, w nowej pod każdym względem dobrze urządzonej willi, nazwanej „Filochówka", pani Rozyna Wandasiewiczowa, żona znanego w Krakowie i poważanego nauczyciela seminaryum męskiego, urządziła pensyonat, w którym tak dorosłe osoby, jak i dzieci przez całą zimę przebywać będą mogły i znajdą ciepłe, porządnie umeblowane pokoje, oraz domowe smaczne pożywienie. Porady lekarskiej w razie potrzeby udzielać będą miejscowi lekarze. Klimat Zakopanego właśnie w zimowych miesiącach coraz częściej przez doktorów stosowanym bywa jako doskonały środek leczniczy. W paru ostatnich latach przebywało w Zakopanem podczas zimy po kilkadziesiąt osób. Niskie ceny mieszkań i całkowitego utrzymania zapewnić mogą nowo otwartemu pensyonatowi liczne grono gości, którzy ze swej strony przyczynią się do ożywienia i podniesienia miejscowości, tak pięknej a obumierającej po ukończonych letnich sezonach kuracyjnych.

Jarosław, 11 września. (Koresp. *N. Reformy*) Dziś rano zaroiła się nasza mieścina licznem gronem „Sokołów", przybyłych tu ze Lwowa, Przemyśla i Łańcuta. Miejscowe bowiem gniazdo urządziło zabawę ludową przeznaczając z niej dochód na rzecz budowy gmachu sokolego. Cel taki zasługuje na poparcie, toż druhowie sąsiedni jawili się licznie, by współudziałem swym w ćwiczeniach przyczynić się do uświetnienia zabawy. Wprost z kolei udali się przybyli do kościoła OO. Dominikanów, skąd po wysłuchaniu mszy św. przeszli do ogrodu „Sokoła" na wspólną próbę ćwiczeń. Po południu o godz 4 rozpoczął się festyn, oznajmiony miastu wystrzałami z moździerzy. Płeć piękna zebrała się bardzo licznie, a rej między nią wodziła piękna Sokolica z Przemyśla w mundurze, panna B. Zabawa szła ochoczo, z życiem pełnem zapału sokolego. Obręcze, strzelanie do celu, obficie wyposażona loterya fantowa nie pozwoliły nawet na liczenie czasu. Około godz. 5 odbyły się ćwiczenia jubileuszowe i na przyrządach, na specyalnie urządzonem boisku, pod komendą naczelnika lwowskiego, zasłużonego Antoniego Dziurskiego. Ćwiczyło około 100 druhów. Zachwyt rozentuzyazmowanej publiczności nie da się nawet opisać, a dowodem tego setki kwiatów, któremi piękne Jarosławianki „Sokołów" obsypały. — Wieczorem około godz. 8 odprowadzono drużynę sokolą, poprzedzoną korowodem z pochodniami i lampionami do hotelu „Wiktorya", gdzie odbyła się wspólna wieczerza. W obszernej sali, pięknie udekorowanej, zasiadło dokoła suto zastawionego stołu około 200 mężczyzn i tyleż pań. Podczas uczty wznoszono liczne toasty, poczem nastąpiły ochocze tańce, trwające do białego rana.

Ludźmierz przy Nowym Targu. (Kor. *N. Reformy*). Dnia 8 września odbyło się w Ludźmierzu zgromadzenie reprezentantów Kółek rolniczych pod przewodnictwem okręgowego delegata p. Wincentego Bierońskiego. Uczestników było około 80. Oprócz wyboru czterech delegatów na krajowy zjazd Towarzystwa Kółek rolniczych, w Krakowie dnia 5 i 6 października odbyć się mający, którymi zostali rolnicy: Jachymiak z Ludźmierza, Ciszek z Czarnego Dunajca, Szaflarski z Chochołowa i Kowalikowski z Długopola, obradowano z wielkiem zajęciem nad wielu ważnemi sprawami dla nowotarszczyzny i upraszano przewodniczącego, aby wniósł na zjeździe w Krakowie kilkanaście wniosków, n. p co do podniesienia rolnictwa, chowu bydła, ulg asekuracyjnych i sekwestracyj za zaległe a rekurowane podatki; co do trafik i gospod dla Kółek rolniczych, obsadzania dróg drzewkami owocowemi na koszt Towarzystwa, ulg w przewozie nawozów sztucznych, urządzenia szkoły kołodziejskiej w Czarnym Dunajcu, warsztatu wzorowego tkackiego w Witowie lub Chochołowie i t. p. Miło zanotować, że nauczyciele w liczbie kilkunastu żywo się zajmowali sprawami razem z wieśniakami. Na zakończenie miejscowe Kółko rolnicze w własnym lokalu ugościło uczestników, którzy upraszali delegata, aby częściej urządzał powiatowe zgromadzenia.

Stosunki w Królestwie Polskiem. W Szczercowie w gub. piotrkowskiej w tych dniach w domu Blachmana wybuchł pożar. Na miejsce pożaru przybyły korespondent gazety *Tydzień* dowiedział się że wszyscy sąsiedzi Blachmana spodziewali się tego pożaru i przedsięwzięli wszelkie środki ostrożności. W osadzie tej, według słów korespondenta, pożary przytrafiają się bardzo często, przyczem ten, u kogo ma być pożar, często uprzedza bliskich znajomych, aby się mieli na ostrożności. Ponieważ w danym wypadku nie leżało w ich interesie dopuścić do pożaru, przeto przez dwa tygodnie pilnowali swoich domów. Ale kiedy się już pomęczyli i stali się mniej czujnymi, wybuchł oczekiwany pożar. Okazało się przytem, że ktoś poodkręcał śruby w sikawkach ogniowych, poprzecinał sznury od dzwonków i powykradał grzechotki stróżów nocnych. Właściciel spalonego domu, jak się to zwykle w Szczercowie dzieje w podobnych wypadkach, nie był obecny. Nie było wątpliwości, że ogień powstał z podpalenia. Podniecony tłum rzucił się na poszukiwanie podpalaczy i podszedłszy do domu jednego z miejscowych żydów, Dawida Gliksmana, podejrzanego sprawcy podpaleń, wyłamał drzwi i okna, wtargnął do domu, pobił go i następnie zwrócił się do wójta, prosząc o aresztowanie Gliksmana. Ten ostatni został aresztowany, lecz korzystając z zamięszania, rzucił się do ucieczki. Tłum puścił się za nim w pogoń i Gliksman został zabity kilkoma rzuconemi za nim kamieniami. Wówczas żydzi zaczęli się oburzać i odgrażać mieszkańcom zemstą za zamordowanie ich współwyznawcy. Niektórzy skierowali się do domu rabina z zamiarem rozprawienia się z żoną tego ostatniego za to, że poprzednio mówiła głośno o złem prowadzeniu się Gliksmana i nawet starała się o wydalenie go z osady. Żona rabina zmuszona była uciekać w nocy z dziećmi i ukryć się w jakiejś wiosce.

Wezwanie do powrotu. Następujące osoby, przebywające za granicą, wzywają władze rosyjskie w Królestwie do powrotu pod skutkami wynikającemi z §§ 326 i 327 kod. kar: Michał Bykowski 63 lat, Wincenty Karol Janua'y Dąbrowski 35 lat, Antoni Kusner 38 lat, Witold Łebkowski 29 lat, Kazimierz Munk 31 lat, Kazimierz Minkiewicz 34 lat, Amelia z Wojciechowskich Stalewska 32 lat i Bronisław Wodzyński 43 lat.

Teatr polski w Wiedniu. Wczorajsze popołudniowe dzienniki wiedeńskie stwierdzają niestety porażkę, jakiej doznała opera lwowska na niedzielnem przedstawieniu w teatrze międzynarodowym.

Pierwszą fatalnością dnia było, że p. Myszuga zaziębił się na poprzedniem przedstawieniu i przez całą niedzielę nie wychodził z domu. Dopiero po południu zdecydował się, że weźmie udział w wieczornem przedstawieniu. Śpiewał też rzeczywiście p. Myszuga w „Strasznym dworze", — nawet podobał się, jak widać z opinii prasy wiedeńskiej, pomimo iż w śpiewie artysty czuć było znużenie i lekką chrypkę. Ostatecznie jednak przedstawienie „Strasznego dworu" (prolog i 3 akt) skończyło się względnie pomyślnie. Rozpoczęto „Krakowiaków i Górali". Sztuka widocznie Wiedeńczykom się nie podobała, — czemu wreszcie dziwić się nie podobna. Wybór tego utworu na turniej międzynarodowy był rzeczywiście w wysokim stopniu niewłaściwym. Jakie on zrobił wrażenie, dość przytoczyć sąd recenzenta, jaki czytamy w *Wiener Abendpost*:

„Dziecinnie naiwny jest wodewil „Krakowiacy i Górale" albo „Zabobon". Ze strony kierownictwa przedstawień polskich było rzeczywiście zabobonem przypuszczać, iż coś podobnego pokazywać można publiczności wiedeńskiej. Nie ma tam pierwiastka narodowego w formie pociągającej, jest tam (w tej sztuce) pierwiastek brutalny (?) i śmieszny, który się nie nadaje dla słuchaczów cywilizowanych."

„Zresztą — pisze ten sam recenzent — było niesłychanym brakiem smaku (*unerhörte Geschmacklosigkeit*) sztukę tę pokazywać publiczności."

Nie dość jednak na tem, że sztuka sama się nie podobała publiczności, — ale po pierwszej odsłonie publiczność nadarmo wyczekiwała na koniec widowiska. Dyrektor orkiestry wyczekiwał na hasło rozpoczęcia gry, — zaczęto się niecierpliwić. Dopiero gdy lampy elektryczne gasnąć zaczęły, domyśliła się publiczność i orkiestra, że nie mają na co więcej czekać i zaczęto wychodzić z teatru.

Powodem całego zajścia miało być omdlenie pani Skalskiej za sceną, — co w personalu teatralnym taką wywołało panikę, że wszyscy potracili głowy i nietylko sztuki kończyć nie chciano, lecz nie zawiadomiono nawet publiczności, iż widowisko już za skończone uważać należy. Dzienniki wiedeńskie nie szczędzą z tego powodu zarządowi teatru ostrych wymówek.

„Szopka wystawowa". Humorystyczne pismo warszawski *Kuryer świąteczny* zamieszcza pod takim tytułem następujące telegramy:

Telegram I: „Do Jaśnie Wielmożnego Króla tenorów. Dobraki by śpiewał, ale umarł. Fileborn także by zaśpiewał, ale przepadł w Marcelinie. Mierzwiński powiedział, że zaśpiewa, ale nie może. Bruszewski pojechał na zarobek... Możeby Jaśnie Wielmożny Pan zechciał uratować sytuacyę i zaśpiewał w Wiedniu „Halkę"! . Z najgłębszym i największym szacunkiem Sługa *Komitet.*" — *P. S.* Odpowiedź zapłacona.

Odpowiedź: „Do Komitetu. Nie zawracaj mi głowy, mam teraz wyścigi w Pławnie. *Król tenorów.*"

Telegram II: „Do Jaśnie Wielmożnej Gwiazdy z konstelacyi Nadwiślańskiej, Pani Kochańskiej. Rivoli i Rywacka umarły. Kwiecińska, nie wiemy, co się z biedaczką stało. Dowiakowska nie chce... Możeby Jaśnie Wielmożna Pani zechciała uratować sytuacyę i zaśpiewała w Wiedniu „Halkę"!... Z najgłębszym i największym szacunkiem Sługa *Komitet* — *P. S.* Odpowiedź zapłacona."

Odpowiedź: „Do Komitetu. Nie zawracaj mi głowy, jestem teraz zajęta sortowaniem brylantów, jakie mi ofiarowała Warszawa piętnaście lat temu. *Ex-Kochańska*, a dzisiaj *Sembrich*".

Zabawna zemsta. Prywatne towarzystwa kolejowe we Francyi, ufne w swój monopol, nie odznaczają się zbytnią grzecznością dla ogółu. Niewygodne wagony, brak wagonów, niedobry rozkład jazdy nic tych panów nie obchodzi, byle rozchody stanowiły sumę niewielką, a dywidenda sięgała jaknajwyżej. Przeszłej niedzieli jednak pewien pasażer dowcipnie zemścił się na tych jegomościach. Liczne towarzystwo, sto kilkadziesiąt osób, miało z wycieczki wracać do Paryża. Pociąg przychodzi; brak wagonów, a pan zawiadowca zamiast przyczepić nowe, każe podróżnym wsiadać do wagonów, przeznaczonych dla wołów. Z razu oburzenie, wnet atoli jakieś szepty, śmiechy, narady i towarzystwo zajmuje trzy wagony. Konduktor zjawia się podczas jazdy i prosi o bilety. Pasażerowie odpowiadają mu ryczeniem: muuu! Kiedy woły, to woły! Nie pomaga wdanie się kilku kolejowych zawiadowców stacyj; ryczenie i ryczenie. Wreszcie w Paryżu zjawia się sam kontroler i żąda oddania biletów, a gdy nikt mu ich nie wręcza, łapie najbliższego za kołnierz. Tu przecież wszyscy, należący do zmowy, rzucają się na niego niby woły, popychają go i uderzają głowami, jak woły. Biedny kontroler zemdlał, a gdy otrzeźwiał, uciekł tam, gdzie pieprz rośnie, celem uniknięcia owego „muuu!" i posztorchiwań, wówczas zaś spacerowicze, oddawszy szybko bilety, oddalili się.

Niezwykła pasażerka. *Wilenskij Wiestnik* podaje następujące zdarzenie, wielce charakteryzujące przesądy i uprzedzenia włościan:

Pewnego razu do stacyi Porzecze, na drodze kolei żelaznej wileńskiej przybyła niemłoda już dama, która zażądała furmanki do m. Druskienik. Wnet sprowadzono wieśniaka, trudnią ego się przewożeniem jadących na kuracyę do wspomnianego miasta, i pani, nie ugadzając się z nim wcale, wsiadła na bryczkę. Wieśniak zaciął konie, zdziwiony milczeniem owej damy, ale pomyślał, że musi to być bogata osoba, kiedy się nawet nie spyta o wysokość wynagrodzenia za jazdę. Jadą tedy, pani milczy, a włościanin wywijając batem po nad końmi, myśli o domu, o dzieciach i o tem, wiele też zarobi za przewóz nieznanej pani. Już zbliżył się do Druskienik, gdy nagle powstaje pasażerka i pyta się woźnicy: „A wiesz ty człecze kogoś wiózł?" Wieśniak otworzył usta zdumiony. „Ja jestem cholera!" Wieśniak zbladł jak ściana. „Nie bój się, jesteś dobrym i za-

czym człowiekiem i mieszkańcy Druskienik także pocieszy, więc ich oszczędź!" To powiedziawszy, wyskoczyła z bryczki i znikła w pobliskim lesie. Wieśniak pozbywszy się tak okropnej pani, pędził co koń wyskoczy napowrót do domu. Opowiedział on „strapczemu" swoją przygodę, a „strapczy" rozśmiawszy się zawołał: „Głupi jesteś mój kochany, to nie była cholera, ale poprostu oszustka, która korzystając z twojej ciemnoty, przejechała się darmo".

Obmacane bułki. Najsławniejsi lekarze, jak profesorowie Koch Virhow, Nothnagel i Draeche sprawdzili, że zarazki chorób zakaźnych, między innemi suchot i cholery, dostają się przez usta do organizmu ludzkiego. Sprawdzono także, że bakcyle osiadają chętnie na artykułach żywności, do których także bułki zaliczyć należy. Jest u nas w zwyczaju, że w restauracyach bułki znajdują się w koszykach. Otóż każdy, kto tylko bywa w restauracyach, przekonał się naocznie, iż gość restauracyjny, zanim się zdecyduje na wzięcie jednej z bułek z koszyka, obmaca poprzednio kilka, aby się przekonać, czy świeże i trzeszczą. Pomijając to, że taka obmacana bułka nie jest apetyczną, zachodzi jeszcze obawa obdarzenia takiej bułki, jeżeli ją miał w ręku suchotnik, lub cierpiący na zakaźną chorobę — zarazkiem. W obecnym czasie powinni restauratorowie podawać bułki nie w koszykach, tylko do każdego nakrycia po jednej.

Fundacya im. A. Mickiewicza.

W drugiej połowie czerwca [illegible] i w lipcu złożyli: Prof. H. Parasiewicz od grona seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. [illegible] 10 złr.; [illegible] [illegible] od grona gimn. [illegible] 53 złr. 7 ct.; Administracya wydawnictw Tow. nauk. szkół wyższych zwraca eskont w kwocie 1 złr. 51 ct.; prof. Parylak od grona gimn. IV we Lwowie 4 złr. 10 ct. [illegible] od grona gimn. III. w Krakowie [illegible] [illegible] Wyzwisko: *Józef Czernecki*, ul. Chorążczyzny l. 12 a.

Na dom narodowy w Cieszynie, złożył p. Aleksander Sołtykowski, właściciel cukierni w Rabce, kwotę trzech złr. zebraną do puszki w przeciągu dwóch tygodni w lokalu cukierni umieszczonej. Prawdziwie to obywatelskie postępowanie p. Sołtykowskiego, jak z jednej strony zasługuje na uznanie, tak z drugiej powinno zachęcić do [illegible] i [illegible] i wealę nie [illegible] przychodzi się z pomocą instytucyom narodowy [illegible].

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 września: „Gwiazda Syberyi", obraz dramatyczny ze śpiewami Leopolda hr. Starzeńskiego.

W sobotę 17 września: (Wznowienie) „Przyjaciele", komedya w 4 aktach Aleksandra hr. Fredro, ojca.

W niedzielę 18 września: Po raz 138 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Sprawy sądowe.

(*Malwersacye bukowińskie*).

Wczoraj rozpoczął się przed trybunałem przysięgłych w Wiedniu proces o malwersacye i oszustwo w dyrekcyi skarbowej na Bukowinie, — Akt oskarżenia obejmuje 338 stronic in folio, świadków wezwano 93. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 2 do 3 tygodni. Oskarżono dwudziestu dwóch urzędników niższego i wyższego stopnia i kilku kupców o zbrodnie nadużycia władzy urzędowej, oszustwa, sprzeniewierzenia i korupcyi. Na ławie oskarżonych zasiedli: 1. Jan Trzcieniecki, dyrektor Zarządu skarbowego i radca dworu w Czerniowcach. 2 Wiktor Spendling, inspektor skarbowy w Suczawie. 3. Franciszek Prus Kobierski, zarządca w Czerniowcach. 4. Ignacy Malkowski (zięć Trzcienieckiego), emerytowany zarządca sprzedaży soli we Lwowie. 5. Jan Wołosynowicz, komisarz skarbowy. 6. Antoni Csala, zarządca ceł z Żuryna 7. Marceli Rawicz Radomyski, asystent urzędu cłowego. 8. Alojzy Banko, respicyent skarbowy. 9. Bazyli Janowicz, respicyent skarbowy. 10. Jan Roga, respicyent skarbowy. 11. Wiktor Wodnarik (zięć Spendlinga), respicyent. 12. Hilary Trabant, starszy strażnik skarbowy. 13. Zenon Hołyński, strażnik skarbowy. 14. Paweł Tyran, strażnik skarbowy. 15. Wolf Albrecht, młynarz z Suczawy. 16. Ozyasz Blumenfeld, kupiec. 17. Meier Goldstein, młynarz. 18. Lajb Gruder ze Lwowa, „eskompteur". 19. Chaim Hochberg „privatier". 20. Mojżesz z Jugron kupiec. 21. Nuta Rosebeck, kupiec. 22. Beniamin Langer, kupiec.

Streszczony akt oskarżenia przedstawia się jak następuje:

Na wiosnę roku 1891 posypały się z Bukowiny donosy, zarzucające podsądnym rozmaite zbrodnie. Minister skarbu zalecił przeprowadzenie śledztwa, którego wynik okazał, że na Bukowinie rozwielmożnił się system korupcyi w sprawach cłowych i podatkowych, obejmujący cały kraj. Sąd karny wiedeński wydelegował komisyę śledczą do prowadzenia na miejscu dalszych dochodzeń. Fakty, przytoczone w oskarżeniu, stanowią tylko drobną część defraudacyj, na Bukowinie rzeczywiście popełnionych, wiele śladów z biegiem lat się zatarło, w wielu wypadkach świadkowie się ulotnili. Jednakże twierdzić można, że skarb państwa poniósł szkodę na miliony. Zyski z malwersacyi dzieliły się między wspólników. Cała ludność kraju wiedziała o nadużyciach i oszustwach. Kubany tonęły w kieszeniach trójcy, złożonej z hofrata Spendlinga i Kobierskiego. Ciekawe są przykłady, w jaki sposób tysiące złr. jako kubany wpłynęły do kieszeni podsądnych. Akt oskarżenia podaje ich kilka. Niektóre przytoczymy.

Starszy strażnik Trabent awansować chciał na respicyenta. Było to w czasie, kiedy podsądnemu dziś Trabentowi jeszcze niczego nie można było zarzucić. Trabent przedłożył swe życzenie Spendlingowi, który odrzekł, że zasięgnie wprzód informacyj. W kilka dni później w samotnej budzie strażniczej w Teszanc zjawił się u Trabenta Spendling w towarzystwie radcy dworu. Radca dworu był nader uprzejmym i wyraził życzenie obejrzenia granicy. Trabent pospieszył uczynić zadość życzeniu dostojnych gości. Na granicy radca dworu wpatrzył się melancholijnie w stronę rumuńską i nagle zapytał Trabenta: „A czy przygotowałeś się pan też należycie do służby jako respicyent?" Trabent pospieszył z zapewnieniem, że czuje się zupełnie przygotowanym i że mianowicie wyuczył się już dokładnie nowej ustawy o podatku wódczanym. Na to radca dworu nagle spochmurniał i odwrócił się do niego tyłem, Spendling zaś szepnął mu w ucho. „cóż to, nie rozumiesz pan? To znaczy, czy masz pan już w pogotowiu 100 złr.?" „Nie mam", odrzekł oniemiały ze zdziwienia Trabent, „To staraj się pan zebrać je, jesteś wszakże na dobrem miejscu".

Pan radca dworu nie gardził także mniejszemi dochodami i chował do kieszeni wszelkie pauszalia kancelaryjne. Żeby oszczędzić na świetle, uwolnił urzędników od popołudniowej służby. Zaliczał ciągle wydatki na meble kancelaryjne, których nie sprawiał, tak że wreszcie urzędnicy musieli za własne pieniądze kupować do biur stoły i krzesła, bo nie było ani na czem pisać, ani na czem siedzieć. Jeżeli już jednak coś kupiono, radca dworu nie płacił rachunków, tak że żadna firma czerniowiecka nie chciała wreszcie dostarczać potrzeb kancelaryjnych dla skarbu, chyba za zapłatę z góry: Jedno tylko biuro prezydyalne urządzone było z komfortem i przepychem, tu bowiem przyjmował Trzcieniecki wizyty całego szeregu swoich kochanek. Swoją drogą u jednej z nich zabrał 6000 złr. „do przechowania" i nie wrócił, innej za miłość zapłacił nadaniem trafiki, słowem i na tem polu objawiał zmysł, wysoce praktyczny.

Spedlinga życie domowe poddaje akt oskarżenia ostrej krytyce. Kobierskiego inaczej zaś nie nazywa jak opojem, szulerem, kubaniarzem i lampartem.

Co się tyczy faktów kary godnych, to najdłużej zatrzymuje się oskarżenie przy przemytnictwie zboża. Noc w noc przemycano zboże całemi wagonami, tak że w rowie granicznym z rozsypywania ziarna rozrósł się szeroko owies.

Faktor Chaim Hechberg przez wiele lat był pośrednikiem pomiędzy przemytnikami a urzędnikami, pewnego jednak dnia sam doniósł władzy o wszystkiem. Dotychczas niewiadomo, co skłoniło go do tego doniesienia. Oprócz Hochberga potwierdził powyższe manipulacye także kierownik urzędu cłowego, Vanczeskul, przed spełnieniem samobójstwa. Śledztwo nie zdołało wykryć, co mianowicie spowodowało Vanczeskula do udziału w oszustwach, gdyż był to człowiek zamożny i — jak skonstatowano — nietylko dla siebie nie miał żadnych z malwersacyj korzyści, ale jeszcze podsądni wymuszali od niego pieniądze.

Za wiele miejsca zabrałoby powtarzanie za aktem oskarżenia całego szeregu faktów i epizodów defraudacyi, niejednokrotnie bardzo dowcipnie i z humorem przeprowadzanej. Ograniczyliśmy się zatem na przedstawieniu sprawy w sposób dokładnie charakteryzujący oskarżonych i długoletnią korupcyę.

Odczytanie aktu oskarżenia zajęło cały dzień wczorajszy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wojciech Kossak** nadesłał na wystawę sztuk pięknych najnowszą swoją pracę, obraz większych rozmiarów, przedstawiający „Atak rotmistrza Brochockiego pod Savoną 1792 r."

— **Piotr Stachiewicz** pracuje nad cyklem obrazów, przedstawiających legendy o Matce Boskiej. Poetyczne prawdziwie tchnienie, przy znakomitem technicznem wykonaniu, wieje z kilku ukończonych już kompozycyj artysty.

— **„Przegląd sądowy i administracyjny"**, wychodzący we Lwowie pod redakcyą prof. dra Tilla, zawiera w zeszycie 9 tym: 1) O nabyciu nieruchomości przy egzekucyjnej sprzedaży przez dra Konstantego Lewickiego (ciąg dalszy). 2) O strukturze posiłkowej poręki austryackiej, przez dra Zygmunta Lilienfelda (ciąg dalszy). 3) O żebractwie i włóczęgostwie, przez Aleksandra Męcińskiego (c. d.). 4) Iuris ignorantia, przez dra Bronisława Łozińskiego. 5) W kwestyi czystości języka urzędowego, przez dra Edwarda Podlewskiego. 6) Zapiski literackie: O obecnem zadaniu sądów polubownych dla spraw cywilnych, napisał dr. Franciszek Ksawery Fierich (przez E Tilla). *Die Giltigkeit des Tite's als Erforderniss wirksamer Eigenthumsübertragung Vortrag von Dr. Emil Strohal* (przez E. Tilla). 7) Praktyka cywilno sądowa 8) Praktyka karno-sądowa Zasady orzeczeń trybunału kasacyjnego, przez dra Wincentego Tarłowskiego. 9) Praktyka administracyjna. Zasady orzeczeń trybunału administracyjnego przez dra Aleksandra Małaczyńskiego. 10) Kronika: Statystyka zbrodni w państwie niemieckiem w r. 1890. 11) Wiadomości urzędowe. 12) Ogłoszenia urzędowe.

Począwszy od następnego zeszytu *Przegląd* rozszerza swój program, chcąc uwzględnić rozwój nauk społecznych. Rozmiary czasopisma znacznie się powiększą, bo odtąd każdy zeszyt zawierać będzie siedm arkuszy druku, zamiast pięciu. Mimo to cena prenumeraty pozostaje niezmienioną i wynosi nadal 7 złr. rocznie, 3 złr. 50 ct. półrocznie, 1 złr. 75 ct. kwartalnie.

Odpowiednio do zmienionego programu musiał uledz zmianie tytuł czasopisma, które odtąd nazywać się będzie *Przegląd prawa i administracyi*. Do redakcyi przystąpił znany zaszczytnie publicysta i prawnik dr. Bronisław Łoziński, em. c. k. radca namiestnictwa, co daje gwarancyę, że rozszerzenie programu będzie zarazem wzbogaceniem treści czasopisma, którego redakcya ustawicznie dąży do tego, aby utworzyć z niego pierwszorzędny organ dla zakresu prawa i administracyi.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie zawiadamia niniejszem, że bilety, kupowane w kasach kolejowych, urzędach pocztowych, trafikach itp. na zapas (to znaczy nie do natychmiastowego użytku), mogą być używane tylko do końca września bieżącego roku.

Należytość za bilety, do tego czasu nie zużyte, będzie zwrócona.

Rozporządzenie to nie dotyczy jednakowoż kolei państwowych w Galicyi, gdzie od dłuższego już czasu biletów na zapas się nie sprzedaje.

Z dyrekcyi ruchu kolejowego w Krakowie donoszą: Z powodu zwiększonej potrzeby wagonów redukuje się niniejszem czas, wyznaczony do naładowania, względnie wyładowania wagonów towarowych, dla wszystkich rodzajów tychże, na szlakach podległych generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych, a to od dnia 1 listopada b. r. aż do odwołania, z 12 na 8 godzin dziennych.

O stanie ziemiopłodów w Galicyi wschodniej donosi *Rolnik*, że żniwa tamże znacznie prędzej zostały ukończone, aniżeli w innych latach. Dzisiaj, z wyjątkiem okolic górzystych, mało już zboża znajduje się po polach.

Co się tyczy rezultatu odbytych dopiero co żniw, można je nazwać, ogółem biorąc, zadowalniającemi. Groch, bób, hreczka dały przeważnie tylko dobre rezultaty. Koniczyny zostały trochę przypalone.

Niepomyślnym jest także stan łąk — otawa nie rokuje wielkich nadziei. Kukurudza jest przeważnie dobra. To samo da się powiedzieć o kartoflach, dają się jednakże słyszeć częste skargi, że zaraza na nich się szerzy. Zbiór chmielu w przeważnej części dokonany. Wyniki są nierówne, 84, 112, 392, 400, 448, a nawet 600 klg. zdarza się z morga.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 13 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	749·4 mm	749·6 mm	747·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusa	+16°,8	+13°,4	+21°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	76%	91%	55%
Stan nieba — pog.. 10 zup. pochm.	9	9	2

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 13 września. Na wczorajszem przedstawieniu opery polskiej był arcyksiążę Karol Ludwik, arc. Ferdynand, arc. Stefania i Mascagni. Skutkiem niedyspozycyi Myszugi śpiewał Jerzyna. Teatr był przepełniony.

Wiedeń, 13 września. W międzynarodowym teatrze dano wczoraj powtórnie dwa akty „Strasznego dworu" i „Krakowiaków i Górali." Przedstawienie wypadło pomyślnie. Partyę tenorową śpiewał Jerzyna.

Na dzisiejsze przedstawienie program pierwotny zmieniono. Dane będą: prolog ze „Strasznego Dworu" i trzeci akt z „Halki"; nastąpi koncert, w którym weźmie udział Reszke.

Jutro przedstawienie pożegnalne opery polskiej.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 13 września. *Wiener Ztg.* podaje do wiadomości, że nadzwyczajny profesor Puzyna mianowany został zwyczajnym profesorem przy uniwersytecie we Lwowie.

Wiedeń, 13 września. W procesie bukowińskim przesłuchano świadka Hochberga, który doniósł był swojego czasu władzom wyższym, że przez komorę cłową wprowadzono w jednym roku blisko trzy miliony kilogramów kukurudzy bez cła. Świadek ten oświadczył, iż zrazu nie żądał udziału, jaki należy mu się jako donosicielowi; teraz jednakże, po długiem więzieniu i ruinie majątkowej całej swojej rodziny, żąda należącego mu się udziału.

Obrońca stawia mu kilka pytań, — poczem przedkłada świadectwo, podpisane przez 18 mężów godnych zaufania z Bukowiny, że Hochberg sam prowadził rozległy handel kukurudzą.

Przewodniczący zauważył, że Hochberg doniósł o nadużyciach cłowych, gdy władze już były na ich tropie.

Wiedeń, 13 września. Taaffe odjechał dzisiaj rano do Elischau.

Praga, 13 września. Sejm uchwalił subwencye na budowę kilku linij kolejowych.

Pięciokościoły, 13 września. Cesarz przyjmował wczoraj popołudniu deputacye duchowieństwa, komitatu i miasta. Na przemówienia cesarz odpowiedział wyrażając gorące życzenia pomyślności duchowieństwu i komitatowi. Na przemówienie burmistrza cesarz oświadczył, że tym razem sprowadziły go wyłącznie wojskowe cele.

Poczdam, 13 września. Cesarzowa niemiecka dzisiaj w nocy szczęśliwie powiła córkę.

Genua, 13 września. Wczoraj wieczór odbył się wielki dworski bankiet wojskowy, na który zaproszono admirałów i wyższych oficerów eskadry francuskiej i innych. Bankiet był świetny i odznaczał się serdecznością. Król i królowa przypatrywali się ogniom sztucznym Miasto było wspaniale oświetlone

Genua, 13 września Król z następcą tronu oglądali eskadry i wstępowali na pokłady okrętów admiralskich — przyjmowani przez admirałów. Na okręcie admirała austro węgierskiego król zatrzymał się przez 40 minut, był na ćwiczeniach załogi i kazał jej defilować. Wszystkie okręty ozdobione flagami witały króla strzałami armatniemi.

Filipopol, 13 września. Wczoraj wieczór na dworcu w Bazardziku zderzył się pociąg, idący z Sofii, z pociągiem, idącym ku Sofii. Lokomotywa pociągu, idącego ku Sofii, zgruchotana. Palacz zginął, maszynista ranny. Podróżni nie ponieśli żadnej szkody.

Nowy Jork, 13 września. Według doniesień do *Heralda* z Panamy — gubernator Laquayra uwięził na rozkaz dyktatora Mendozzy wielu kupców i kilku konsulów i zażądał od nich okupu. Domaganie się konsula Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, aby go wypuszczono na wolność, nie odniosło żadnego skutku. Dopiero gdy okręty wojenne kilku państw zagroziły rozpoczęciem kroków wojennych, wówczas Mendozza nakazał telegraficznie wypuścić uwięzionych.

Cholera.

Wiedeń, 13 września. Minister wojny rozporządził, iż celem ochrony przed przeniesieniem cholery należy aż do dalszego zarządzenia zaprzestać powoływania i przyjmowania do służby wojskowej przy marynarce osób, mieszkających w Niemczech i Rosyi.

Praga, 13 września. Wbrew doniesieniom dzienników, urzędownie stwierdzono, że Leon Kahn, który przybył z Hamburga i zachorował z objawami cholerycznemi, obecnie jest już zdrów.

Grac, 13 września. Obdukcya zwłok podróżnego, który zmarł w gospodzie na przedmieściu Menzgraben, stwierdziła, że podejrzenia, iż umarł na cholerę azyatycką, są zupełnie bezpodstawne

Obdukacya wykazała nieuleczalną wadę serca i zapalenie płuc.

Orzeczenie, na podstawie badań mikroskopowych wydane, zaprzecza także istnieniu cholery azyatyckiej.

Budapeszt, 13 września. Według doniesienia dzienników, robotnik, nie mający zajęcia, zachorował wśród objawów cholerycznych, odstawiono go do szpitala, gdzie przedsięwzięto badanie bakteryologiczne.

Budapeszt, 13 września. Pogłoska krążąca na giełdzie, jakoby wydarzył się tu wypadek cholery azyatyckiej, jest bezwarunkowo fałszywą.

Berlin, 13 września. Od dnia 8 b. m. nie było tu żadnego wypadku cholerycznego.

Hamburg, 13 września. Do dnia 10 b. m. włącznie zachorowało 13.238 osób, zmarło 5805, to znaczy na 1000 osób 20·7 chorych, a 9·1 zmarłych.

Altona, 13 września. Przedwczoraj zachorowało 12 osób, zmarło 5.

Szczecin, 13 września. Urzędownie stwierdzono dnia 9 b. m., że dwóch robotników zmarło na cholerę, a dnia 10 zmarła na cholerę jedna osoba, żona majtka.

Paryż, 13 września. Przedwczoraj w Paryżu całym zachorowało 44 osób, zmarło 26.

Paryż, 13 września. Wczoraj do godziny 10 wieczór, zameldowano 20 wypadków śmierci od cholery.

Rouen, 13 września. Przedwczoraj nie było tu ani jednego nowego wypadku cholerycznego.

Havre, 13 września. Przedwczoraj zachorowało 13 osób, zmarło 8.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 września 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Ziednoczony dług w papierach	96	65
Zjednoczony dług w srebrze	96	35
Austryacka renta złota	115	80
5% austryacka renta (marcowa)	100	45
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	313	25
Londyn	119	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	72½

Wiedeń, 13 września. Ruble papierowe 120·50. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 16·—; żyto 6·66; pszenica 7·47; owies 5·79.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Młodsza nauczycielka
poszukuje lekcyj w zakresie nauk szkolnych.
Wiadomość w Adm. „N. Ref." pod St.
(2267 2-0)

Powróciłem.
Dr. Rosenblatt
ul. Grodzka L. 15. 2251 2-3

PORĘBSKI i ZIMLER
Kraków, Rynek L. 8
polecają towary najlepszych gatunków w zakresie handlu: drobiazgowego robót ręcznych i materyj kościelnych. — Ceny umiarkowane.
(2001 26-100)

Albumy, wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki
poleca 573 0
MAGAZYN AU BON MARCHE FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka L. 6.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły Ludowej".

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Kraków, dnia 13/9
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	119	50	121	50
Marki niemieckie za 100 mar.	58	00	58	90
20-to frankówka złota	9	45	9	55
[illegible]% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	40	105	40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	80
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	10	98	90
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ II Em.	94	70	95	70
4½% „ „	99	20	100	—
5% „ Banku hip. z prem. 10%	107	50	108	25
5% „ „ swr. za 40 lat	100	75	101	50
4½% „ „	98	10	98	90
5% „ Król. Pol. za rubli 100	101	75	102	75
4% „ likwidac. „ 100	97	75	99	25

Lwów, dnia 12/9

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	333	—	339	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	9[illegible]	101	60
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	50	100	20
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	—	94	10
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	50	105	20
5% galicyjski fundusz propinacyjny	94	20	94	90
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 12/9
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 12/9
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	96	75	96	95
5% „ „ srebrna za złr. 100	96	40	96	60
4% „ „ złota za złr. 100	115	85	116	05
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	40	100	60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	25	141	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	80	140	20
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	151	—	152	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	185	50	186	50
Obligacye korony węgierskiej				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	55	100	75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	144	80	145	40
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	137	50	138	50
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	10	95	—
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	75	105	75
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	—	95	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	60	101	60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	124	75	125	75

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Basylika na 5 złr. w. a.	6	60	7	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	189	75	190	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	25	23	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	40	17	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	75	12	—
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24	75	25	25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10 —	Anglobank na 200 złr.	151	75	152	25
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	115	—	115	25
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	314	25	314	75
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	358	50	359	—
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12 —	Laenderbank na 200 złr.	223	[illegible]	223	[illegible]
47 30	Austro-węgierski na 600 złr.	995	—	997	—
17 —	Unionbank na 100 złr.	242	75	243	25
132 25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2812	—	2822	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	21[illegible]	50	216	—
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243	75	244	—

Dom bankowy i kantor wymiany JAKÓBA HOCHSTIMA
Kraków, Rynek główny [illegible] A — B
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami krajowe i zagraniczne papiery, akcye, listy zastawne, losy, monety, wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi

Kołdry flanelowe, Kołdry watowane, oraz pluszowe do podróży otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI, Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

Lekcyj malowania

na porcelanie, drzewie, szkle, blasze, terrakocie, atłasie i innych materyałach udziela dyplomowana uczennica kursu artystyczno-przemysłowego przy Seminaryum żeńskiem w Krakowie: porozumiewać się można codziennie od godziny 2 do 4 popołudniu.

Marya Fedorowiczówna.
Ulica Pawia, L. 4. 2266 1 9

Urzednik państwowy z dłuższą praktyką podatkową, obznajmiony dokładnie z rachunkowością i kasowością, poszuknje posady w dobrach, fabrykach lub kantorach. — Bliższa wiadomość pod adresem: **J. G. Zator obok Krakowa.** 2253 1

Poszukuje się **na wieś**

Bony, Francuzki.

Zgłoszenia pod adr. **M. B., Straszęcin** p. Dębica. 2257 1

Panienki

do dozoru **dwóch dziewcząt** i udzielania początkowych nauk **6-letniemu chłopcu**, poszukuje się do domu na wsi w górskiej okolicy. — Otrzymać może oprócz całego utrzymania skromną pensyjkę. Zgłoszenia wraz z warunkami i odpisami dowodu kwalifikacyi do **Wgo Waśkowskiego, Kraków, ul. Wiślna, 3.** — Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 2255 1 5

Pensyonat

dla potrzebujących leczenia się w klimacie gorskim, odpowiednio na zimę urządzony
w Zakopanem na Krupówkach
pod kierownictwem
Dra Chwistka
lekarza stacyi klimatycznej.
2254 1 6

Ogród Strzelecki
w Krakowie

z nowo wybudowanemi: domem mieszkalnym dla ogrodnika, dwoma cieplarniami i oranżeryą, jest każdego czasu **do wydzierżawienia.**
Również są jeszcze **trzy parcele budowlane za ogrodem Strzeleckim do sprzedania.** 2260 1 3
Bliższa wiadomość u **Dra Hajdukiewicza, Kraków, ulica Sławkowska, L. 10.**

Kamienica II-piętrowa
w Rynku kleparskim, do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelaryi **adw. Dra Michała Koya w Krakowie**, ul. św. Jana, L. 1. 2259 1 3

Willa piętrowa
z ogrodem,
przy mieście Krakowie położona, jest **do sprzedania.**
Wiadomość **w handlu Wgo Miki, Kraków, Rynek główny.**

MAGGI przyprawy do rosołu
w najlepszej jakości do nabycia w handlu *Fr. Lenerta* w Krakowie! 2192 1

2 oślic silnych, rosłych, w wieku od 4 do 8 lat, poszukuje się **do kupna.** Zgłoszenia do **Zarządu dóbr Zakopane.** 2256 1 5

Przeciwko cholerze

poleca uprzejmie podpisana firma swój znany z dobroci

Kalifornijski Cognac
„Societe Girondine".

Cena za paczkę z 12 flaszk „Dui Stern" (á $^{7}/_{10}$ litra) 36 złr., za $^{1}/_{2}$ paczki 6 flasz. 19 złr., za $^{1}/_{4}$ paczki 3 flaszki 10 złr.

Herbata Ceylon złr. 3.25 za funt. **Rum Kingston** złr. 3.45 za litr, w opakowaniu po 6 flaszek litr., lub w gąsiorkach po 5 litrów. **Ziołowy likier Kleinn: „Tatra", „Blume", „Specialität"** za flaszkę litrową złr 1.30. **Śliwowica „stara"** za butelkę litr. złr. 1.20. **Wino Malaga i Madeira** za flaszkę $^{7}/_{10}$ litra złr. 1.90. **Wino szampańskie „Carte blanche"** po złr. 4.50 za flaszkę. **Wino szampańskie Jockey Club** po złr. 3.50 za flaszkę. **Sillerie Grand mousseux** po 2 złr. 80 ct. za flaszkę 2204 1 0

Na żądanie wysyła się illustrowane cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia niżej 30 złr. wysyła się za pobraniem pocztowem, nad 30 złr. połowa za pobraniem, a połowa po miesiącu.

Joh. Adam Klein, Opawa.
Import & Export Haus.

Park Krakowski.

We środę, sobotę i niedzielę
przy sprzyjającej pogodzie
koncert muzyki wojskowej.
Restauracya we własnym zarządzie.

Une Anglaise qui vient d'arriver à Cracovie. cherche des leçons dans sa langue maternelle. E. L. P. au bureau „N. Reforma".

JÓZEFA POPIEL i SPÓŁKA

dawniej Adam Popiel

handel towarów żelaznych i skład nafty
w Nowym Sączu

poleca w wielkim wyborze 2262 1 12

naczynia kuchenne, wyroby nożownicze, jak noże stołowe, scyzoryki, brzytwy, łyżki, łyżeczki (Alpacca), **lampy stojące i wiszące, latarnie naftowe bezpieczeństwa, narzędzia rzemieślnicze, kłódki, krzyże na nagrobki, tafle w najlepszym gatunku, trzcinę do sufitów,** oraz wszelkie w ten zakres wchodzące artykuły.

Ceny umiarkowane. — Ekspedycya szybka.

Krajowa wyższa Szkoła rolnicza
w Dublanach.

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach posiada kurs teoretyczny trzechletni. Oparta jest o folwark, administrowany przez jednego z profesorów, a prócz tego posiada pola doświadczalne i liczne zbiory naukowe, służące do demonstracyi i ćwiczeń w różnych kierunkach.

Wpisy na rok szkolny 1892/3 rozpoczynają się 23 września, wykłady 1 października. 2124 3 3

Bliższych szczegółów i wszelkich informacyj udziela bezpłatnie kancelarya szkolna. *Dyrekcya.*

NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Bracia M. Iscovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach Europy.

Główny skład dla Galicyi:
Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

NOWY i NAJWIEKSZY
zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.
Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse, 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt,
„Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9, „Bazar de Roumenie" Strada Seiara, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad,
„Palais Royal" Fürst Michael-Strasse, 6, „Bazar de France" itp. Składy tylko **w Kragujevatz i Pożarevatz.** 2071 6 24

Export do wszystkich krajów.
Tanie ceny.

Wina Villány własnej produkcyi

(Beczki tylko z piwnicy miejscowej)

stare, znane powszechnie z najlepszej jakości, wysyła na próbę w beczkach od 55—60 litrów odwrotną pocztą za pobraniem lub za gotówkę

Wina czerwone	za litr	22, 24, 26, 28, 30, 35, 40—50 cnt.
Wina białe	za litr	20, 22, 24, 26, 28, 30, 35—45 cnt.
Wina Schiller	za litr	18, 20, 22, 24, 26—28 cnt.

Piwnica Schwabacha, właściciela winnic, **Villány (Węgry).** 2218 2 10

Telegrafy, telefony i piorunochrony.

Zakładam **telegrafy** i **telefony**, wykonane najdokładniej, w mieszkaniach prywatnych, fabrykach i t. p. Telegraf kompletny już od 5 złr. 50 ct. Telefonów stacya od 16 złr. wyżej. Piorunochrony z całem urządzeniem od 20 złr. wyżej. Lampy żarowe, suche elementa itp. itp. Całe oświetlenie do sypialni i mieszkań, wystaw sklepowych, piwnic, strychów z galwan. elementami od 30 złr. wyżej. Oświetlenie pojazdów akkumulatorami.

W. Józef Neumann,
Pracownia elektrotechniczna,
Wiedeń, IV., Danhausergasse, Nr. 12.
Katalogi darmo. 1393 29 0

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14,
naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi,

Fabryczny skład
płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej,
oraz
bielizny stołowej białej i kolorowej,
chustek białych i kolorowych
z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład
normalnej bielizny Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie.

Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich.

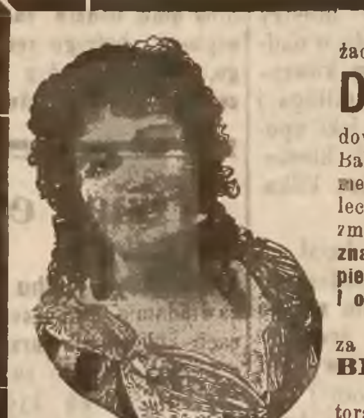
Na sezon letni otrzymali wielki wybór 1368 ?1 0
bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca, oraz **parasole od deszczu** od najtańszych do najelegantszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Najnowsze Marabouts, Drzety, Krepiny do ubierania sukien **Ballozy** gumowe, **koronkowe, haftowane. Ryżki** do sukien, poleca w wielkim wyborze
EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice, L. 29.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 2402 50 0

L. ZWOLIŃSKI i SPÓŁKA

w Krakowie, ul. Grodzka, 40,

KSIĘGARNIA
obficie zaopatrzona

we wszelkie nowości literatury polskiej, niemieckiej i francuskiej.

Wielki wybór książek do nabożeństwa w różnych oprawach, oraz **książek na nagrody i podarunki dla młodzieży i starszych.**

Podręczniki szkolne, mapy, atlasy i globusy.

Główny skład na Galicyę i W. Ks. Poznańskie **wydawnictw księgarni Teodora Paprockiego i Sp. w Warszawie.**

Czytelnia w językach: polskim, niemieckim i francuskim.

Wielki skład i wypożyczalnia nut.

Pianino do przegrywania na miejscu.

Główna ekspedycya pism peryodycznych, oraz **wydawnictw zeszytowych krajowych i zagranicznych.**

Katalogi i cenniki pism, oraz warunki abonamentu nut i książek gratis i franco. 2212 2 10

„PRZĄDKA"

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego
w KROŚNIE.

(ŚWIEŻE i TANIE — WYROBY KRAJOWE.)

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

Składy główne:
Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:
Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 13 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

ZYGMUNT WASILKOWSKI
przedsiębiorca robót asfaltowych

w Krakowie, ulica Wolska, L 18.



Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące tak w Krakowie, jak i na prowincyi **najlepszemi rodzimem asfaltami: Val de Travers, Sycylijskim i Limmerowskim.** — Układa pod asfalt **betony,** usuwa **tynkiem asfaltowym** wilgoć w starych murach.

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.

Dwadzieścia lat praktyki. 707 30 30

Hotel Centralny
w WIEDNIU
przedtem pod białym koniem
Taborstrasse, Nr. 8,

zupełnie nowo urządzony, elektryczne światło, winda, wszelkie wygody, renomowana restauracya, przy umiarkow. cenach najwyższy komfort.
1153 20 52 **Karol Sacher,** właściciel.

Wielka 50 ct. loterya. **Ostatni miesiąc.**

Główna wygrana
75.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2052 11 0
Izaak Grajower, Józef Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer.

Powróciłem i ordynuję jak dawniej.

Jan Dłużyński,
2242 2 3 lekarz-dentysta,
w Krakowie, ulica Floryańska, 12.

Ostrzeżenie.

Ostrzega się niniejszem, ażeby **Edwardowi Paderewskiemu** nikt pieniędzy nie pożyczał, ani na kredyt nie dawał, gdyż długów jego płacić nie będę. 2241 2 3
L. Paderewska, matka.

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 3,
otrzymał w wielkim wyborze
gotowe suknie, okrycia, rotundy i paletociki.
Ceny bardzo niskie.
Zamówienia wykończa się we własnej pracowni. 2141 2 0

Lekcyj języka francuskiego i konwersacyi
udzielam 2163 5 7
osobom dorosłym.
Ulica św. Jana, L. 21, parter, od godz. 2—4.

Pierwsze piętro

10 frontowych pokoi, przedpokój, nyża i kuchnia, **razem** lub **częściowo od 1 października do wynajęcia** przy **ulicy Grodzkiej, 39.**
Wiadomość u właściciela. 2138 4 4

Grand Circus Sidoli.

We środę 14 września
High-Life
Przedstawienie.

Trzeci występ gościnny słynnych atletów **trzech braci Osman,** oraz wszystkich sztukmistrzów.
Początek o godzinie 7½ wieczór.
Kasa otwarta o godzinie 4.
Bliższe szczegóły podają afisze.
We czwartek 15 b. m. Wielkie Przedstawienie i pożegnalny występ braci Osman.

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek gł., 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 2190 2 30

Ceny umiarkowane.

Folwark

obejmujący 123 morgów ornej gleby rędzinnej i namułkowej, wraz z ogrodem, z nowym murowanym dworkiem o 5 pokojach, z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, z nowemi budynkami gospodarczemi, wzorowo zagospodarowany, położony przy gościńcu krajowym, w odległości od miasteczka 3 klm, a od stacyi kolejowej 17 klm., wraz z całym inwentarzem lub bez tegoż, za przystępną cenę każdego czasu jest **do sprzedania.** — Zgłoszenia pod adresem: **J. W.** poste restante **Siedliszowice.** 2195 2 3

Masła deserowego od 15 do 80 kilogramów tygodniowo, poszukuje
Biuro Swiderskiego
w Tarnowie. 2046 8 0

Nr. 2270 A/1427 v. e.

Doniesienie.

Celem zabezpieczenia dostawy słomy do łóżek dla c. i k. obrony krajowej na czas od 1 października b. r. do końca września 1893 odbędą się ofertowe rozprawy, a mianowicie każdego razu o godzinie 9 rano w lokalu Komisyi zarządzającej 16 pułku piechoty obrony krajowej w Krakowie dnia 20 września, w Tarnowie 21 września, w Wadowicach 22 września, a w Nowym Sączu 23 września. Zapieczętowane oferty należy przesłać najpóźniej do d. 19 września b. r. do wymienionych powyżej władz. Bliższe wyjaśnienia zawarte są w ogłoszeniu „N. Reformy" z dnia 11 września b. r. a także zasięgnąć można takowych u władz wyżej podanych. 2244 2 2

Komisya zarządzająca 16 pułku piechoty c. k. obrony krajowej.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.